

# Jarosław Jot-Drużycki: Polacy na Zaolziu wolą identyfikować się z Czechami

**Napisałeś książkę o Polakach na Zaolziu. O Polakach w Czechach mniej się mówi niż o Polakach na Ukrainie, Białorusi lub na Litwie. Czym przede wszystkim różnią się Polacy na Zaolziu od tych mieszkających poza granicami kraju?**

Polacy na Zaolziu, z zachodniej części Śląska Cieszyńskiego są dosyć specyficzną grupą, która tak naprawdę bardzo niedużo miała coś wspólnego z państwem polskim. Bo Śląsk Cieszyński ostatni raz podlegał polskiej administracji za Bolesława Krzywoustego. Po tym długo, długo nic i przyszedł rok 1918, kiedy powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego i wtedy, 5 listopada w ramach umowy z jej czeskim odpowiednikiem ustalono, że tereny Księstwa, na których przeważa etnos polski będą należeć do przyszłego państwa polskiego. Później Śląsk Cieszyński należał do Republiki Czechosłowackiej. Tylko w 1938 r. znów został przyłączony i przez niecały rok należał do Macierzy. To jest ciekawa rzecz, że po 700 latach, kiedy ci ludzie nie mieli nic wspólnego z państwem polskim. Nie mieli tego kulturowo-historycznego backgroundu – jak Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Jagiełło, Bitwa pod Grunwaldem, unia polsko-litewska, królowie elekcyjni, zabory i powstania – mimo to, przez ten cały czas zachowywali swoją polskość. Czym się różnią? Różnią się przede wszystkim mentalnością. Zresztą te różnice można zauważyć w Polsce, kiedy się zgłębi Podlasie, Śląsk, Wielkopolskę, Mazowsze czy Kielecczynę, to się zobaczy, że te różnice istnieją.

*To jest ciekawa rzecz, że po 700 latach, kiedy ci ludzie nie mieli nic wspólnego z państwem polskim. Nie mieli tego kulturowo-historycznego backgroundu*

**Z jakimi podstawowymi problemami boryka się polska mniejszość w Czechach? Jaka jest ich prawna sytuacja?**

Oni mają zdecydowanie lepszą sytuację niż Polacy na Litwie. I jeszcze lepszą niż Polacy na Białorusi. Oczywiście każdy narzeka. Tak samo narzekają Polacy z Zaolzia – że nie mogą wprowadzić gdzieś dwujęzycznych napisów. Mają problem z tym, że kiedy w 1945 r. zostały wprowadzone Dekrety Beneša, które zabierały mienie niemieckie na rzecz państwa czechosłowackiego, to zabrane były również majątki polskich organizacji i firm. Bo te majątki w 1939 r. były zabrane przez Niemców i po wojnie były traktowane, jako majątki niemieckie. Dlatego obecnie mają problemy ze zwrotem lub z rekompensatą za stracony majątek.

**Powiedziałeś jednak, że sytuacja jest lepsza niż na Litwie. Dlaczego?**

Na tym to polega, że według prawa czeskiego, kiedy w gminie mniejszość narodowa stanowi 10 i więcej procent to może starać się o dwujęzyczność. Mogą pojawić się oficjalne tablice z nazwą czeską i polską. Język polski może być używany w pismach skierowanych do gminy. Jeśli przebiega trasa kolejowa przez te miejscowości, to druga nazwa przystanków również będzie po polsku. Na biletach również są polskie odpowiedniki. Jest też taka sprawa, że w czasach komunistycznych, była przeprowadzana czechizacja imion i nazwisk. Więc jeśli ktoś miał na imię Józef, to był zapisywany Josef. Od 1989 r. jest możliwość przywrócenia polskiego imienia. Człowiek powinien zwrócić się do odpowiedniego urzędu i imię ma być zapisane po polsku, łącznie z polskimi znakami diakrytycznymi.

**Czy dużo ludzi skorzystało z takiej możliwości?**

Nie wiem, nie znam dokładnej statystyki, ale na pewno nie wszyscy skorzystali z tej możliwości. Wydaje mi się, że jest to pewna klasyka życia na pograniczu. Ludzie myślą, po co to jest potrzebne, po co kogoś denerwować. Co z tego, że nazywam się Józef, a w dokumentach mam Josef. I tak, jak umrę to rodzina na grobie napisze Józef. Zresztą i tak wszyscy zwracają się do ciebie per „panie Józefie”. To jest mniej więcej to samo, co można spotkać

na Litwie.

### **Mimo pewnych korzystnych rozwiązań prawnych, w Czechach następuje asymilacja polskiej mniejszości. Jakie są tego przyczyny?**

Jako człowiek z zewnątrz mogę powiedzieć, że czeska kultura jest bardziej atrakcyjna niż polska. Niektórzy miejscowi Polacy – bo nie wszyscy – wolą się zatem identyfikować z Czechami, z Republiką Czeską lub kulturą czeską, ponieważ to jest pewna solidna marka. Tu są lepsze drogi, tu jest lepszy socjal, jest możliwość dostania dobrej pracy, a później otrzymania godziwej emerytury. A jak człowiek przejdzie na drugą stronę, to zobaczy dziurawe drogi, zetknie się z bezrobociem, a jak jesteś bezrobotny, to nie ma możliwości otrzymania pracy lub normalnej zapomogi. Kiedy przechodzę na emeryturę, to tak naprawdę jestem dziadem. To było rozgrywane w latach 20-tych, kiedy miał być przeprowadzony plebiscyt i który nigdy nie doszedł do skutku – było mnóstwo akcji propagandowych ze strony czeskiej lub Ślązaków. Mówili: „Zobaczcie co wam ofiaruje Polska, tam nic nie ma prócz biedy”.

*Co z tego, że nazywam się Józef, a w dokumentach mam Josef. I tak, jak umrę to rodzina na grobie napisze Józef.*

### **A jaki jest obecnie stosunek Polaków z Zaolzia do Czech, do władz centralnych, do narodu czeskiego, czy czują się patriotami swego kraju?**

Obecnie na Zaolziu polską narodowość deklaruje ok. 30 tys. osób. Zdecydowana większość jest obywatelami Republiki Czeskiej, jest jednak spora grupa, która ma obywatelstwo polskie. Mimo, że urodzili się w Czechach, nigdy nie mieszkali na terenie Polski i ani godziny nie pracowali w Polsce. Mimo tego mają polskie paszporty i kiedy są jakieś wybory, to jadą głosować do konsulatu w Ostrawie. Natomiast jeśli chodzi o relacje z Czechami, to wszystko zależy od ludzi. Z moich obserwacji wynika, że jeśli się ma Czecha za sąsiada i się z nim dogaduje, to można razem pójść do knajpy napić się piwa lub wódki, można zaprosić na kuma...

### **A jak jest z kwestiami historycznymi. Między Polską i Litwą nadal istnieje rozbieżność w ocenie pewnych wydarzeń historycznych, przede wszystkim to dotyczy „buntu” Żeligowskiego i działalności AK. A jak jest z Czechami? Jaki jest stosunek wobec polskiego zajęcia Zaolzia?**

Jeśli weźmiemy stosunki polsko-litewskie, to można ułożyć całą piramidę Cheopsa. Z Czechami faktycznie doszło do kilku incydentów. Być może ktoś się na mnie obrazi, że nazywam to incydentami. To był przede wszystkim rok 1919, kiedy wojska czeskie weszły na tereny, które musiały trafić do Polski. Później to są lata 20-te, kiedy Czesi „bohemizowali” Polaków. Natomiast w 1938 r. Polska zajęła tereny, na których większość stanowili Polacy...

### **Ale jak tamte wydarzenia odbierają miejscowi Polacy. To jest dla nich coś pozytywnego...**

*W tym momencie się okazało, że jak weszła Polska, to przestała być tą ukochaną matką, do której się tęskniło, a dla niektórych stała się po prostu macochą*

To zależy. Mam znajomego, którego matka jako mała dziewczynka w 1938 roku, kiedy do Bystrzycy (wieś w Beskidzie Śląskim po stronie czeskiej – przy.red.) przyjechał Rydz-Śmigły, witała go z kwiatami i deklamowała wiersze. W jego rodzinie uważa się, że dokonała się wówczas sprawiedliwość dziejowa. Natomiast inni nie bardzo dobrze wspominają, bo jak teren powrócił do Polski, to miejscowi Polacy myśleli, że odzyskają władzę. Niestety nowa władza przywiozła swoich urzędników z Katowic, Warszawy lub Kielc. Co prawda, czeskie organizacje likwidowano, Czechów (zwłaszcza tych, którzy przybyli po 1920 roku) wysiedlano. Jednak Polska sanacyjna zaczęła likwidować również organizacje polskie. Mam na to dowód, bo mam w swych zbiorach kronikę prowadzoną przez Zbór Ewangelicki w Karwinie. Kronika była prowadzona od początku XX wieku, to nieduża książeczka mająca kilkadziesiąt stron. I to się wszystko kończy na początku roku 1939. Jest wklejone oficjalne pismo od ówczesnego śląskiego wojewody Grażyńskiego, że z dniem takim a takim rozwiązuje Towarzystwo

Ewangelickie w Karwinie. W tym momencie się okazało, że jak weszła Polska, to przestała być tą ukochaną matką, do której się tęskniło, a dla niektórych stała się po prostu macochą. I to jest przykre...

### **Jeszcze jedna sprawa. Jakim językiem na co dzień posługują się Polacy na Zaolziu?**

„Po naszymu”, czyli to jest to samo co u was się nazywa „po prostemu”. To jest taka gwara śląska. Co prawda w młodszym pokoleniu staje się coraz bardziej „zbohemizowana” i bardziej przypomina polsko-czeski Volapük...

Tagi: [Hospicjum Zaolzie Jarosław Jot-Drużycki Polacy w Czechach](#)

Dzielimy się informacjami!

- [Radio Znad Wilii](#)
- [Portal zw.lt](#)
- [Reklama](#)
- [Pracownicy](#)
- [Brandbook](#)
- [Rekwizyty](#)